

1898. 407.

PANI
TWARDOWSKA.

BALLADA

ADAMA MICKIEWICZA.

Z ILUSTRACYAMI A. ZALESKIEGO, WYKONANEMI NA MIEDZI PRZEZ S. LUKOMSKIEGO.

POZNAŃ.

NAKLADEM JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

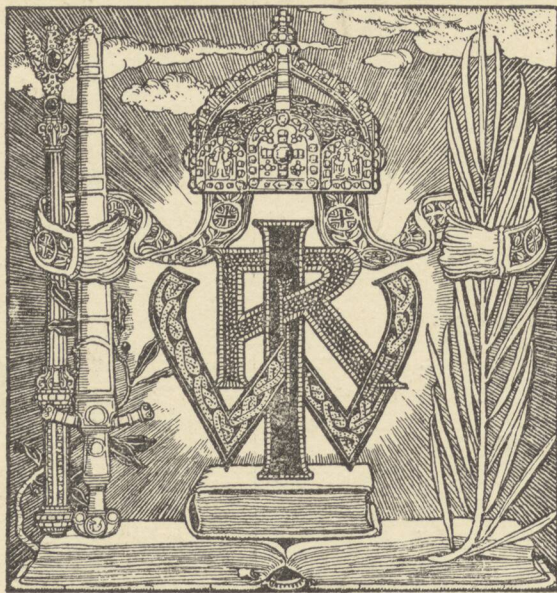
1863.

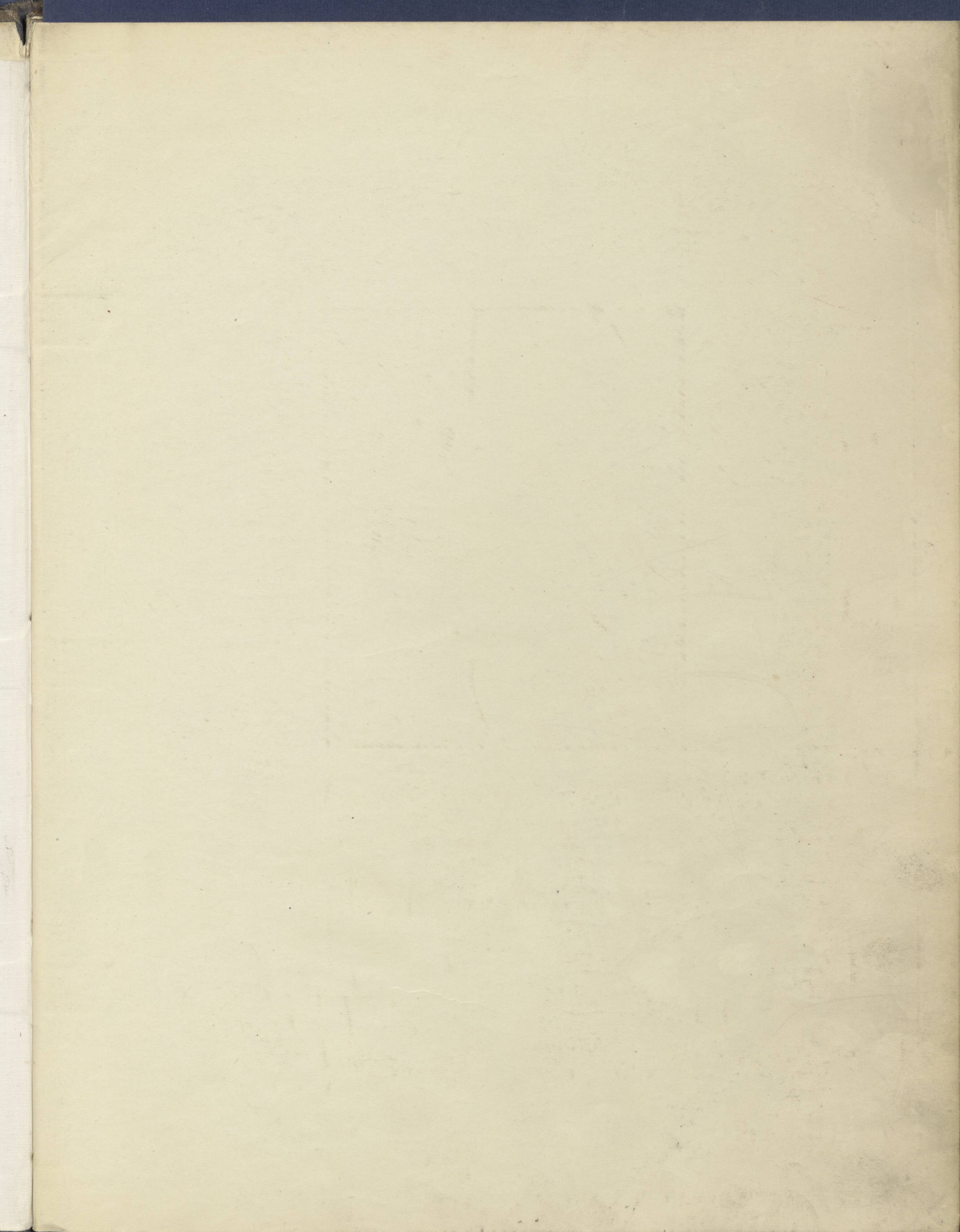


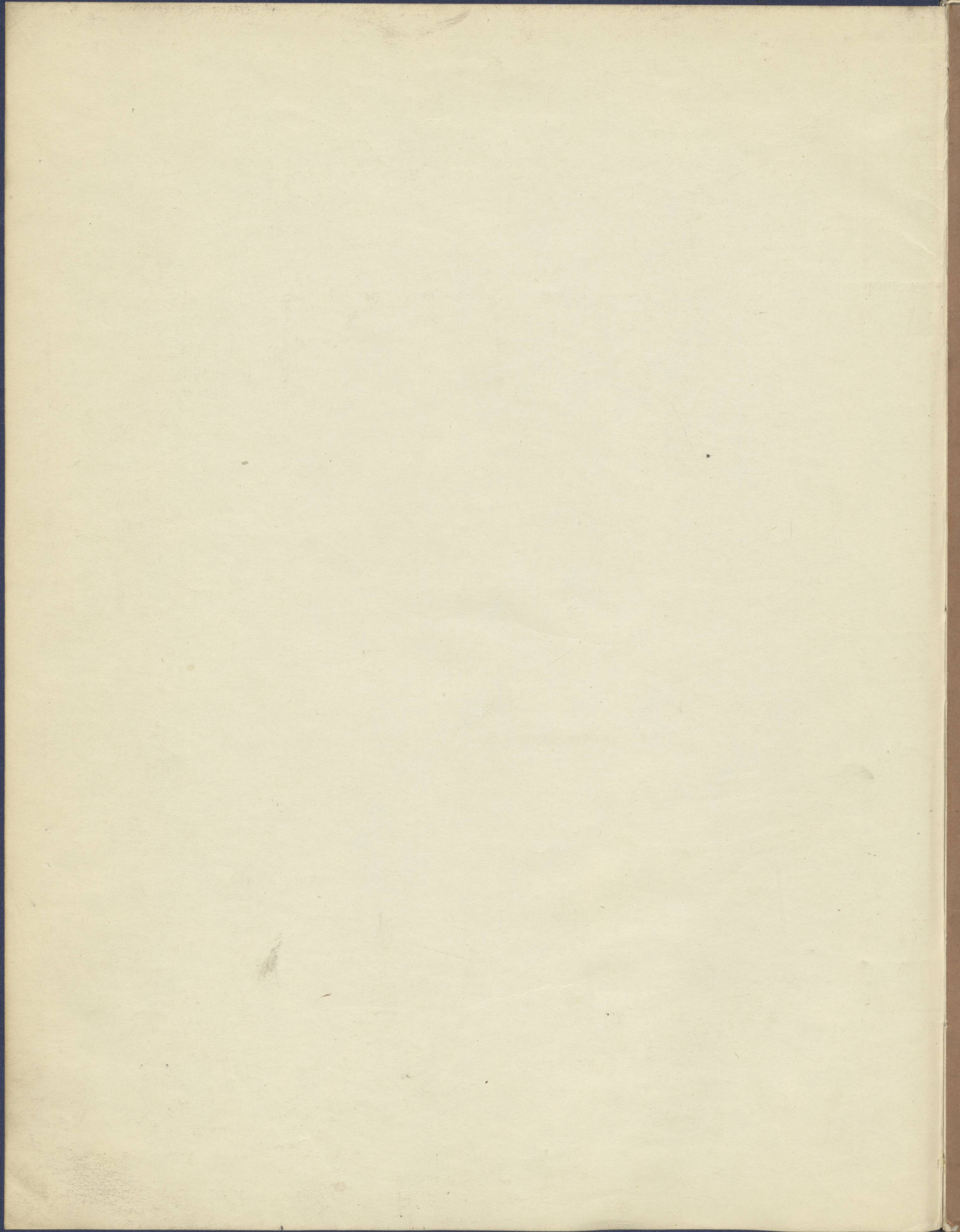
QZC
7077 2

Wypożycza się
tylko do czytelní

KAISER-WILHELM-BIBLIOTHEK-POSEN







*Wzrost: Janina Dwa nupke
na pamięć i w dowód
wysokiego szacunku
ofiaruję*

*Janina Błocka
Poznań 24 XII. 66.*

PANI
TWARDOWSKA.

BALLADA

ADAMA MICKIEWICZA.

Z ILUSTRACYAMI A. ZAŁĘSKIEGO, WYKONANEMI NA MIEDZI PRZEZ S. LUKOMSKIEGO.

5. Białe i czarne



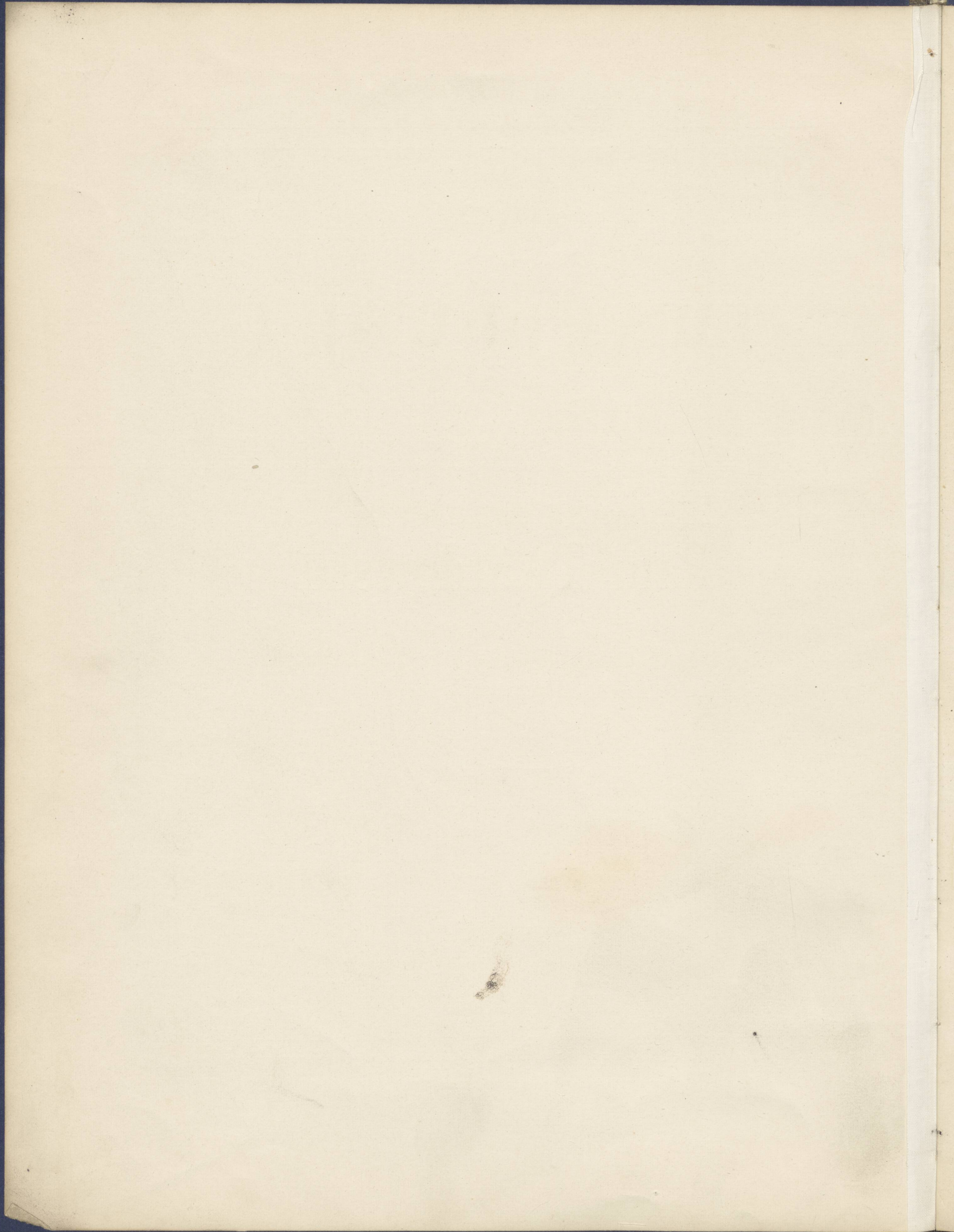
POZNAŃ.

NAKŁADEM JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1863.



Pani Twardowska.



1898. 407.

PANI
TWARDOWSKA.

BALLADA

ADAMA MICKIEWICZA.

Z ILUSTRACYAMI A. ZALESKIEGO, WYKONANEMI NA MIEDZI PRZEZ S. ŁUKOMSKIEGO.

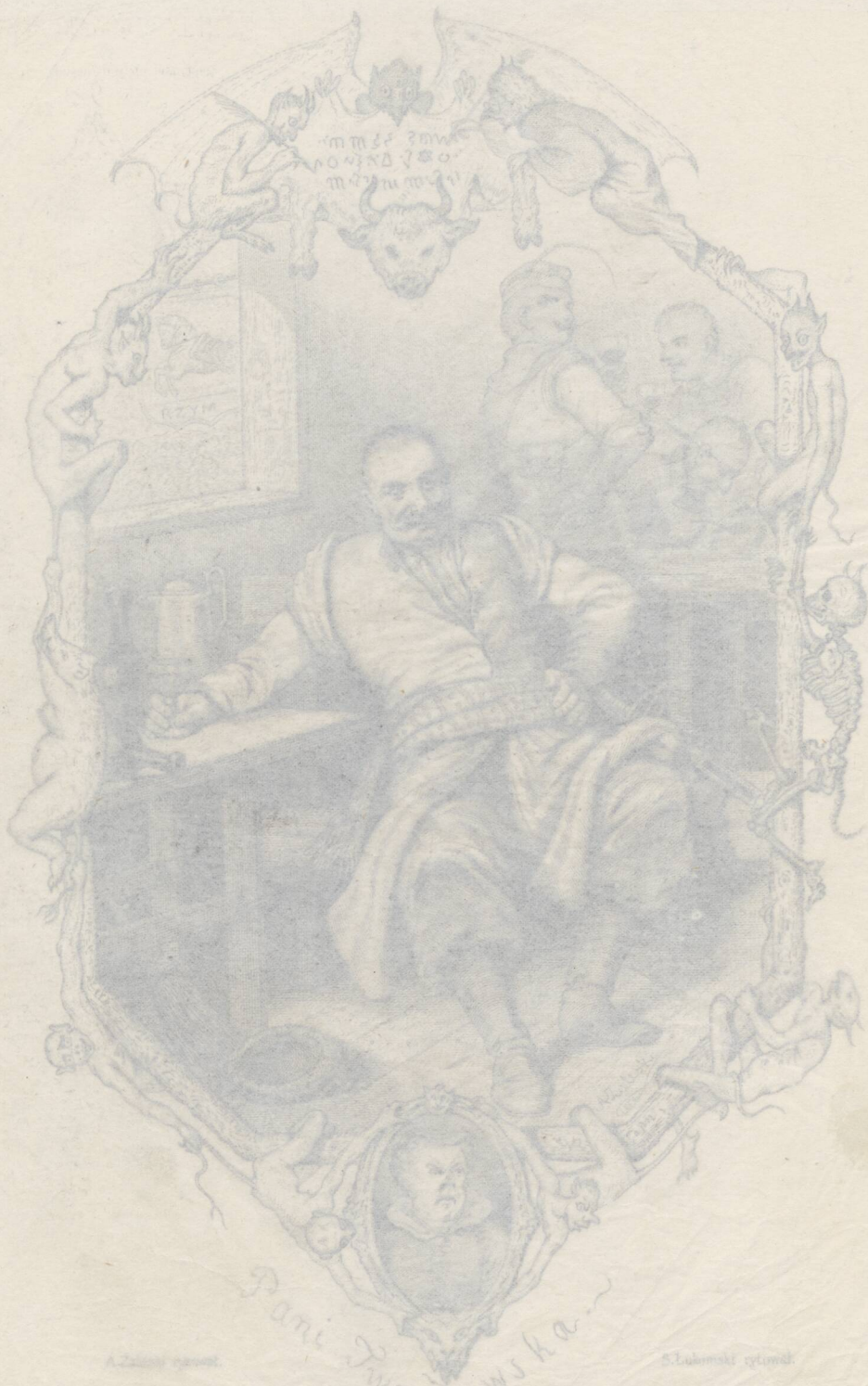
POZNAŃ.

NAKŁADEM JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1863.



POZNAŃ, CZCIONKAMI M. ZOERNA.



A. Zdzieniec rysował.

S. Łukowski rytował.

Nakładem J.K. Zupańskiego w Poznaniu.

Siadł Twardowski w końcu stoła,
 Podparł się w bok jak basza:
 Hulaj dusza! hulaj! woła.



POZNAN, VERLAG VON A. H. H. H.

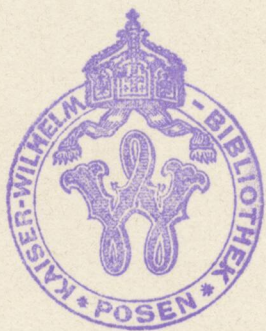


A. Zaleski rysował.

S. Łukomski rytował.

Nakładem J.K. Zupańskiego w Poznaniu.

Siadł Twardowski w końcu stoła,
Podparł się w boki jak basza:
Hulaj dusza! hulaj! woła.





Śedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola;
Ledwie karczmy nie rozwalą,
Cha cha, chi chi, hejże, hola!

Twardowski siadł w końcu stoła,
Podparł się w boki jak basza:
Hulaj dusza! hulaj! woła,
Śmiesz, tumani, przestrasza.

Żołnierzowi, co grał zucha,
Wszystkich łaje i potrąca,
Świsnął szablą koło ucha:
Już z żołnierza masz zająca.

Na patrona z trybunału,
Co milczkiem wypróżniał rondel,
Zadzwonił kieską pomału,
Z patrona robi się kondel.

Szewcu w nos wyciął trzy szczutki,
Do łąba przymknął trzy rureczki,
Cmoknął: emok — i gdańskiej wódki,
Wytoczył ze łąba pół beczki.

Wtém, gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał;
Patrzy na dno — „Co u licha!
Po coś tu kumie zawitał?”

Djablik to był w wódce na dnie —
Istny Niemiec, sztuczka kusa;
Skłonił się gościom układnie,
Zdjął kapelusz i dał susa.

Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzą nogę,
I krogulcze ma paznokcie.



Wzrostek J.K. Żupański w Poznaniu.

S.J. Jakowski rytował

Nefistofli duchem skoczy,
 Konia czyści, karmi, poi.
 Potém bież z piasku utoczy,
 I już w gotowości stoi.

Na patrona z trybunału,
Co milczkiem wypróżniał rondel,
Zadzwonił kieską pomału,
Z patrona robi się kondel.

Szewcu w nos wyciął trzy szczutki,
Do łba przymknął trzy ruszki,
Cmoknął: emok — i gdański wódki,
Wytoczył ze łba pół łaski.

Wtém, gdy wódkę pól z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał,
Patrzy na dno — „Co u licha
Po coś tu kumie zawitał?”

Djablik to był w wódce na stole —
Istny Niemiec, sztuczka łba,
Skłonił się gościom ukłonił,
Zdjął kapelusz i dał sura.

Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzę nogę,
I krogulcze ma paznokcie.



A. Zaleski rysował.

Nakładem J.K. Żupańskiego w Poznaniu.

S. Łukomski rytował.

Mefistofel duchem skoczy,
Konia czyści, karmi, poi,
Potem bicz z piasku utoczy,
I już w gotowości stoi.



„A, Twardowski — witam bracie!”
 To mówiąc bieży obcesem:
 „Cóż to? czyliż mnie nie znacie?
 Jestem Mefistofeilesem!

„Wszak ze mnąś na Łysěj-Górze
 Robił o duszę zapisy:
 Cyrograf na byczěj skórze
 Podpisałeś ty, i bisy

„Miały słuchać twego rymu;
 Ty, jak dwa lata przebiegą
 Miałeś pojechać do Rzymu,
 By cię tam porwać jak swego.

„Już i siedem lat uciekło,
 Cyrograf nadal nie służy:
 Ty, czarami dręcząc piekło,
 Ani myślisz o podróży.

„Ale zemsta, choć leniwa,
 Nagnała cię w nasze sieci:
 Ta karczma Rzym się nazywa —
 Kładę areszt na Waszeci.”

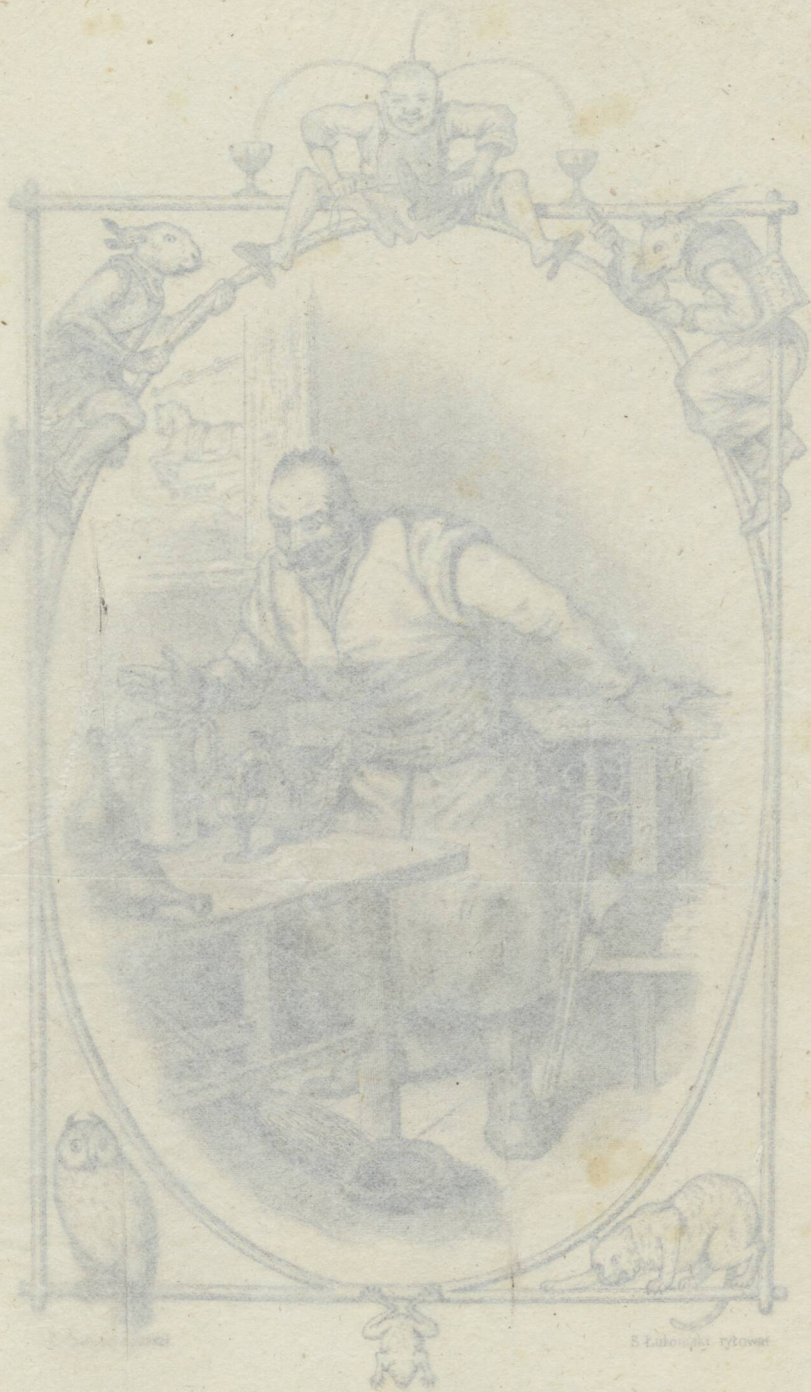
Twardowski ku drzwiom się kwapił
Na takie dictum acerbum;
Djabeł za kontusz ułapił
„A gdzie jest nobile verbum?”

Co tu począć? Kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głowę —
Twardowski na koncept wpada,
I zadaje trudność nową.

„Patrz w kontrakt, Mefistofilu,
Tam warunki takie stoją:
Po latach tylu a tylu,
Gdy przyjdiesz brać duszę moją,

„Będę miał prawo trzy razy
Zaprządz ciebie do roboty,
A ty najtwardsze rozkazy,
Musisz spełnić co do joty.

„Patrz, oto jest karczmy godło:
Koń malowany na płutnie;
Ja chcę mu wskoczyć na siodło,
A koń niech z kopyta utnie.



Wiem, gdy wódkę pił z kielicha,
 Kielich zawistał, zazgrzytał;
 Patrzy na dno — Co u licha
 Po ciebie kurcie zawitał?

Wydruk J. K. Zuparskiego w Poznaniu.

Twardowski ku drzwiom się kwapił
Na takie dictum acerbum;
Djabel za kontusz ułapił
„A gdzie jest nobile verbum?”

Co tu począć? Kasa rada,
Przyjdzie już nałożyć głowę —
Twardowski na koncept wpada,
I zadaje trudność nową.

„Patrz w kontrakt, Henrichu,
Tam warunki takie stoisz;
Po latach tylu a tylu
Gdy przyjdiesz brać duszę moją.

„Będę miał prawo trzy razy
Zaprządz cię do roboty,
A ty najtwardsze rozkazy
Musisz spełnić co do joty.

„Patrz, oto jest karczmny godło:
Koń malowany na płutnie;
Ja chcę mu wskoczyć na siodło,
A koń niech z kopyta utnie.



A Zaleski rysował.

S Łukomski rytował.

Wtém, gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał;
Patrzy na dno — Co u licha.
Po coś tu kumie zawitał?

Nakładem J.K. Żupańskiego w Poznaniu



„Skręć mi przytem bicz z piasku,
 Żebym miał czem konia chłostać;
 I wymuruj gmach w tym lasku,
 Bym miał gdzie na popas zostać.

„Gmach będzie z ziarenek orzecha,
 Wysoki pod szczyt Krępaku,
 Z bród żydowskich ma być strzecha
 Pobita nasieniem z maku.

„Patrz, oto na miarę świeczek,
 Cal gruby, długi trzy cale:
 W każde z makowych ziareczek
 Wbij mi takie trzy bratnale.“

Mefistofil duchem skoczy,
 Konia czyści, karmi, poi,
 Potem bicz z piasku utoczy,
 I już w gotowości stoi.

Twardowski dosiadł biegusa,
 Probuje podskoków, zwrotów,
 Stępa, galopuje, kłusa —
 Patrzy, aż i gmach już gotów.

„No! wygrałeś panie bisie;
Lecz druga rzecz nieskończona.
Trzeba skąpać się w tej misie —
A to jest woda święcona.“

Djabeł kurczy się i krztusi,
Aż zimny pot na nim bije;
Lecz pan każe, sługa musi,
Skąpał się biedak po szyję.

Wyleciał potem jak z procy,
Otrząsł się, brrr...! parsknął raźnie.
„Teraz już w naszej moey,
Najgorętszą odbył łaźnię.“

„Jeszcze jedno, będzie kwita,
— Zaraz pęknie moc czartowska! —
Patrzaj — oto jest kobieta,
Moja żoneczka, Twardowska.“

„Ja na rok u Belzebuba
Przyjmę za ciebie mieszkanie;
Niech przez ten rok moja luba
Z tobą, jak z mężem zostanie.“



A. Zaleski rysował.

Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

S. Łukomski rytował.

Jeszcze jedno, będzie kwita,
 — Zaraz pęknie moc czartowska! —
 Patrzaj, oto jest kobieta,
 Moja żoneczka, Twardowska.



„Przysiąż jój miłość, szacunek,
I posłuszeństwo bez granic;
Złamiesz choć jeden warunek,
Już cała ugoda za nic.“

Djabek do niego pół ucha,
Pół oka zwrócił do samki:
Niby patrzy, niby słucha —
Tymczasem już blisko klamki.

Gdy mu Twardowski dokucza,
Od drzwi, od okien odpycha,
Czmychnąwszy dziurką od klucza,
Dotąd, jak czmycha tak czmycha.

W. M. Z.







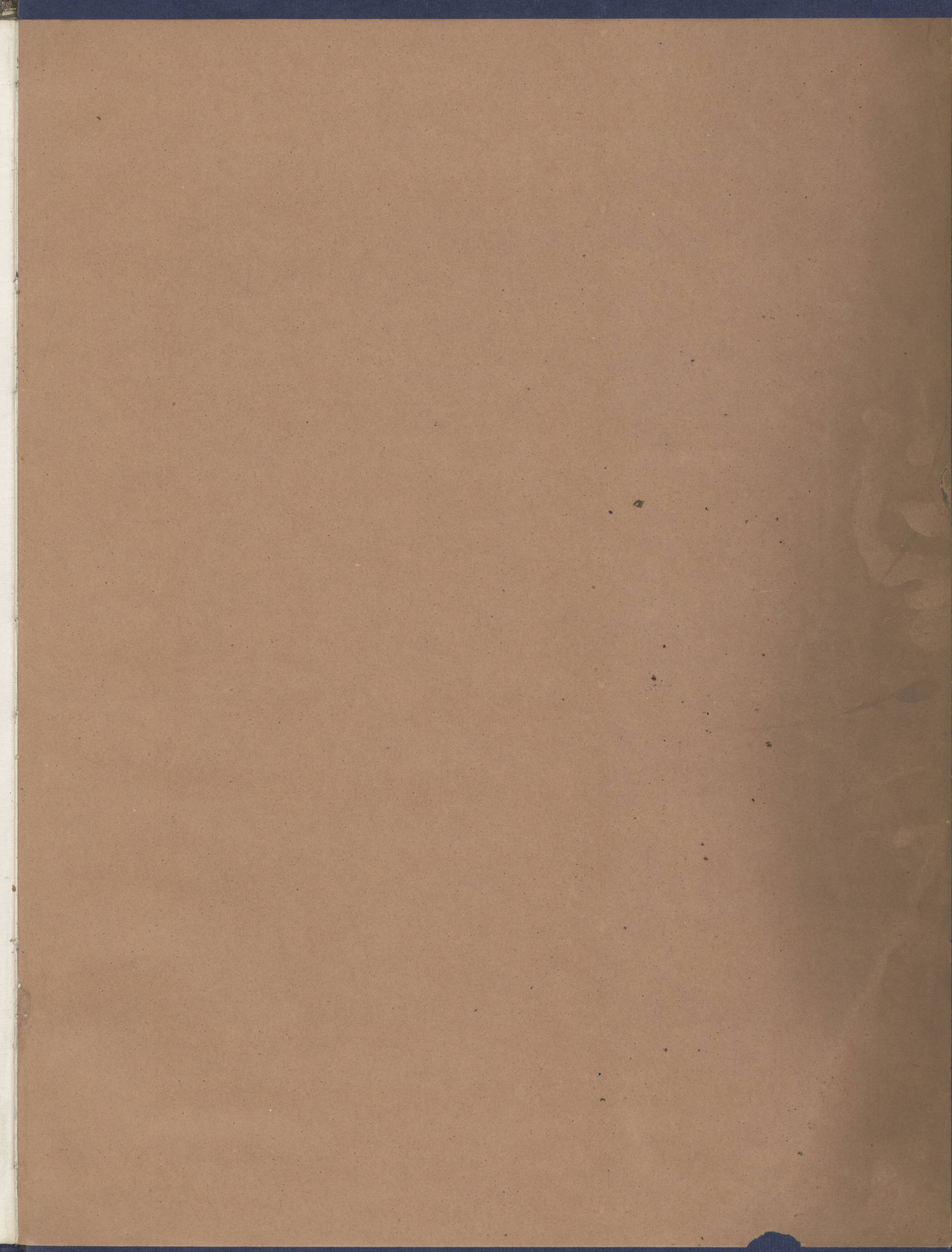
A. Zaleski rysował.

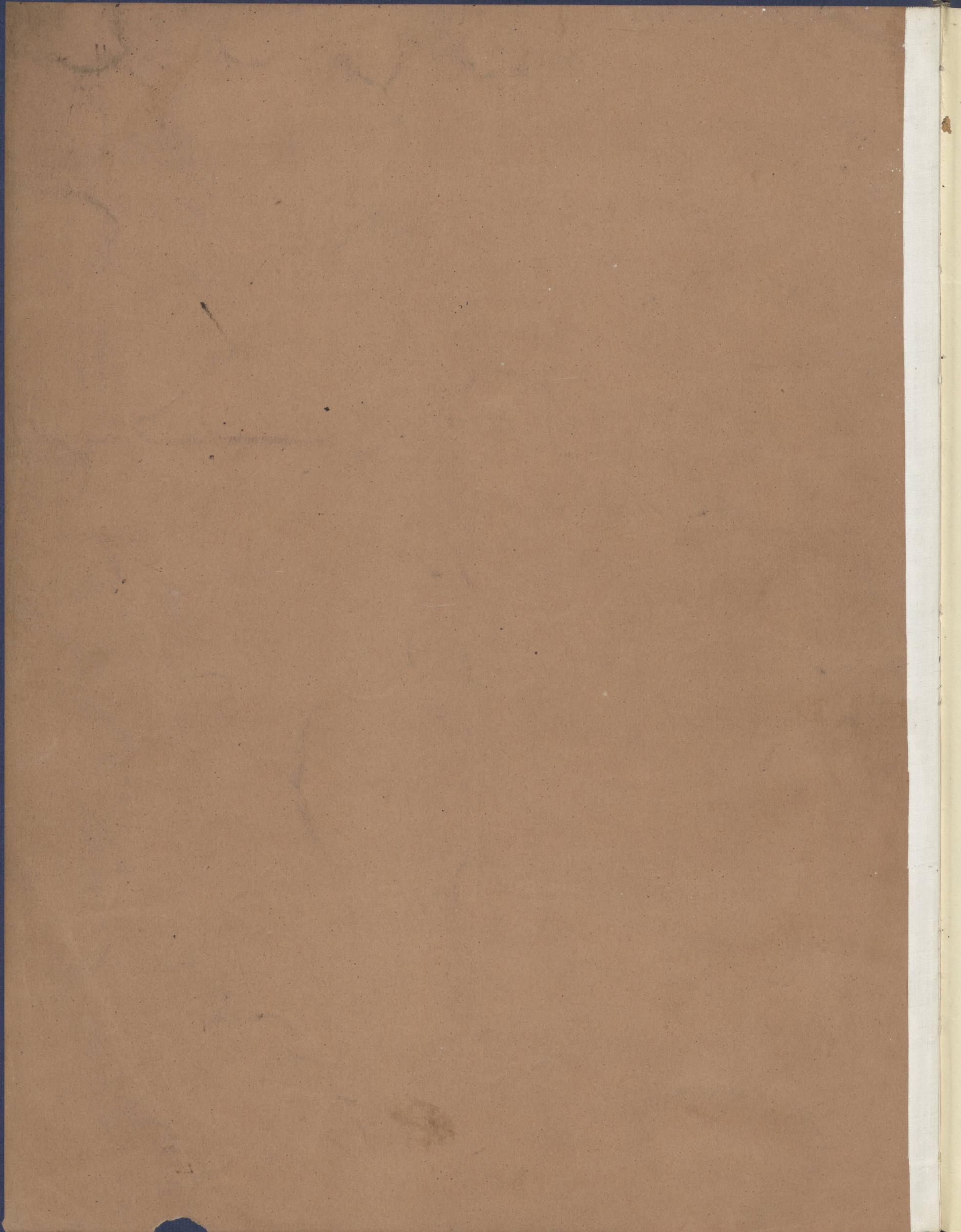
Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

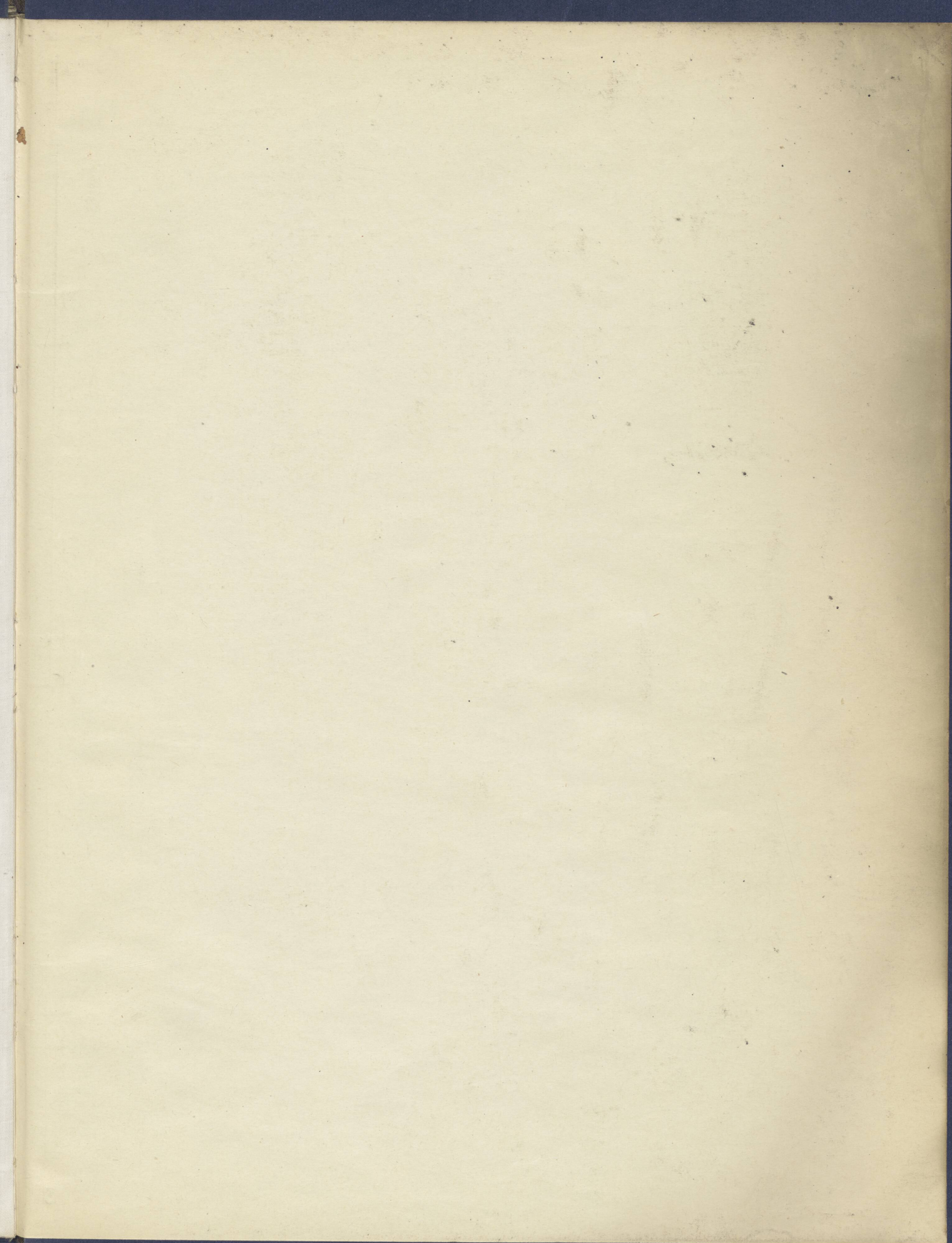
S. Łukomski rytował.

Djabeł kurczy się i krztusi,
Aż zimny pot na nim bije;
Lecz pan każe sługa musi,
Skąpał się biedak po szyję.









QZC 70772

4°

